

ORGANIZACJI OBYWATELI PRACY

NR 4. | POZNAŃ — KWIECIEŃ 1921 | ROK I.

O. O. P.
jako wynalazek w dziedzinie ekonomicznej.

II.

Centralne zagadnienie życia ekonomicznego polega jak widzieliśmy, na takiem ujęciu prądu koncentrowania si, kapitału, takiego tej tendencji opanowania, ażeby dążność ta nietylko nie sprawiała społeczeństwu klęsk i szkód na podobieństwo rozlewających się wód wezbranych rzek, lecz wprost przeciwnie, by stawała się błogosławieństwem dla ogółu, jak w karby mocnych brzegów ujęte arterje wodne. Błogosławione skutki te byłyby osiągnięte, gdyby koncentracji kapitału towarzyszyło nie stopniowe wywłaszczanie i proletaryzowanie coraz szerszych warstw ludności, lecz, wprost przeciwnie, ich uwłaszczenie, przez danie im dostępu, wedle jakiejś najsprawiedliwszej i najracjonalniejszej modły, udziału w ogólno-narodowym majątku.

Marks i zwolennicy jego ubrdali sobie, że sprawa będzie ubita ku powszechnemu zadowoleniu, skoro rzeczy zostawi się własnemu ich naturalnemu biegowi i procesowi koncentracji kapitału pozwoli się posunąć tak daleko, aż cały majątek narodowy skupi się w ręku nielicznej garstki wielkich finansistów, wystarczy bowiem wtenczas niewielka operacja rewolucyjna, by drogą eksproprjacji owej garści przywłaszczycieli na rzecz Państwa zaprowadzić raj socjalistyczny.



Że raj ten będzie jednak bardzo dalekim od Królestwa Bożego na ziemi i więcej przypominać będzie piekło, rzecz to całkiem jasna i zrozumiała. Obok bowiem grupki osób, która w chwili przewrotu socjalistycznego zagarnie władzę państwową w swoje ręce, cała masa ludności przedstawiać będzie pozbawiony wszelkiej własności proletarjat i jako taki nie może nie wpaść w całkowitą od tej grupy zależność, skupiającej w rękach swoich obok autorytetu władzy niebywałą potęgę ekonomiczną wskutek rozporządzania wszystkiemi środkami produkcji i wymiany. Przewrót socjalistyczny, jak to zresztą zupełnie wyraźnie widzimy na przykładzie Rosji, w której, jakby na króliku laboratoryjnym dokonano bez żadnej litości eksperymentu takiego właśnie przewrotu, musi stać się grobem wszelkiej wolności i nietylko nie może być uważany za postęp w rozwoju socjalnym, lecz wprost przeciwnie, uznany być musi za niewątpliwe uwstecznienie, przywracające stan właściwej czasom zamierzchłym niewoli, gdy oprócz kasty uprzywilejowanej, dzierżącej władzę, cała reszta ludności pogrążona była w najokropniejszej niewoli i oddana całkowicie na łaskę i niełaskę dzierżycieli władzy.

Socjalizm ciska gromy oburzenia na kapitał i widzi w nim jakby jakąś bestję apokaliptyczną, którą należy związać i wrzucić w jezioro gorejące, by przestała pożerać wolność i dobrobyt ludów. Aliści wystarczy odrobina zastanowienia i źdźebko rozwagi, by uznać, że zło tkwi nie w kapitale jako takim bynajmniej, gdyż bez niego wszelki postęp gospodarczy uległby natychmiast zatamowaniu, lecz jedynie w rozdźwięku, jaki panuje dziś między pracą a kapitałem.

Że źródłem kapitału jest praca — zarówno fizyczna rzesz robotniczych jak i umysłowa pracującej wytwórczo inteligencji — jest to fakt nie ulegający żadnej wątpliwości. Przeznaczeniem wytworzonego przez aljans pracy fizycznej i umysłowej kapitału jest finansowanie nowych przedsiębiorstw lub rozszerzanie i udoskonalanie istniejących, — idzie tylko o to, by korzyść z tej twórczości i przedsiębiorczości przypadała w udziale nie tym, którym przypada ona drogą spekulacji lub lichwy w niedoskonałym ustroju dzisiejszym, lecz tym, którzy do wytworzenia jego się przyczynili, t. j. warstwom wytwórczo pracującym.

Innemi słowy, zagadnienie socjalne polega na ujęciu stosunków gospodarczych w ramy takiej organizacji, by kapitał — ten owoc pracy — mógł wrócić do źródła, z którego powstał t. j. do tych, którzy w społeczeństwie reprezentują pracę. Zdrowie ekonomiczne wymaga, by praca i kapitał stanowiły koło zamknięte, co nastąpić może tylko wtedy, gdy utworzy się jakaś organizacja, która zrodzony

z pracy kapitał do niej z powrotem go skieruje. Stosunki te ilustrować może schemat następujący:

Praca → Kapitał



Organizacja

Tymczasem dzisiaj wskutek braku wszelkiej rozumnej organizacji zamiast koła zamkniętego mamy łańcuch otwarty i raptem urwany, z czego skwapliwie korzysta liczna zgraja wyzyskiwaczy, przywłaszczająca sobie wytwarzany krwawym potem rzesz pracujących kapitał drogą lichwy, paskarstwa i wszelkiego rodzaju nadużyć i spekulacji, rzesze pracujące zaś — t. j. ci, którzy do wytworzenia kapitału się przyczynili — wieść muszą żywot nędzny, całkowicie od warstwy uprzywilejowanej uzależniony.

Rysem znamiennym przewrotu jakiego w stosunkach społecznych dokonał liberalizm ekonomiczny i Wielka Rewolucja francuska nie było w gruncie rzeczy nic innego, jak pozbawienie ludzi pracy tej szczypty opieki, jaką ich otaczała panująca w średnich wiekach organizacja pracy i rzucenie ich na rynek pracy całkowicie bezbronnych i z tego powodu zniewolonych godzić się — by z głodu nie umrzeć — na wszelkie warunki, jakie im tryumfujący kapitał dyktował.

By stworzyć własność nową, gruntującą się na pracy cudzej — powiada słynny ekonomista francuski Karol Gide — należało zacząć od zniszczenia własności pierwotnej, opartej na pracy osobistej i zastąpić ją przez nowoczesny proletarjat. I to właśnie było zadaniem, nad którem pracowała burżuazja w ciągu 3 stuleci, a proklamacja Wolności pracy i Praw człowieka nie była niczem innem, jak ogłoszeniem swego zwycięstwa. Cel był osiągnięty: rękodzielnik został wywłaszczony i strącony do nizin proletarjatu

Posłuchajmy jeszcze, co o potrzebie Organizacji pracy powiada wielki nasz filozof, August Cieszkowski:

»Myślałby kto — mówi autor Ojczenasza[1]) — słysząc dzisiejszych ekonomistów, rozprawiających o Organizacji pracy i rutynistów, odpychających sam ów wyraz, jakoby tchnący utopją, iż w tem jest coś niesłychanego, niewidzianego, ani domyślnego przenigdy, a tu owszem pokaże się, że aż do dni naszych praca nie była pozbawioną organizacji. Czemżeż jest niewolnictwo u Dawnych, jeżeli nie pewną formą organizacji pracy, właściwą ówczesnym wiekom, a później za niewłaściwą uznaną i innych stosunków rozwojem zastąpioną. Wszakże we własnym interesie Pana

[1]) W niewydanym dotąd w druku rozdziale czwartym, rozbierającym czwartą prośbę: »Chleba naszego powszedniego daj nam codzień«.

tkwiła piecza o życie i byt niewolników etc. Później poddaństwo i pańszczyzna po wsiach, a po miastach korporacje i monopole średniowieczne stanowiły znowu pewną Organizację pracy, która obok mnogich niedogodności i ograniczeń, miała przynajmniej tę korzyść, że zapewniała pewien porządek w przemysłach i zapobiegała owym dolegliwościom klas pracujących, które się dopiero za dni naszych pojawiły. Dziś zaś pod mamiącem hasłem wolności przemysłu i pracy, nastała istna Pracy Dezorganizacja. Każdy za siebie i każdy dla siebie — a nikt ani sobie, a tem mniej innym nie wystarczy. Można więc do Organizacji Pracy zastosować znaną gadkę pani Staël i wyrzec, że nie organizacja pracy ale właśnie jej dezorganizacja jest świeżym wymysłem, tamta zaś jest stara jak świat i dlatego właśnie, że jest żywotną, potrzebną ludzkości, przeradzała się ciągle w coraz nowsze i wyższe kształty. Przyznajemy, że owe rozliczne kształty Organizacji Pracy były nietylko niedokładne i niedoskonałe, ale nawet wyraźnie złe i nieznośne, czego najoczywistszym dowodem jest to, że je zniesiono. A były nie tylko złe pod względem fizycznym, materjalnym, ale też częstokroć niegodziwe pod względem moralnym. Ale też uznajemy, że b y ł y, bo być musiały, bo praca bez organizacji ostać się nie może, pod karą śmierci społecznej«.

Otóż Organizacja Obywateli Pracy jest nową próbą organizacji, o potrzebie której tak wymownie prawi Cieszkowski. W następnym lub w jednym z następnych numerów pisma naszego wykażemy, że zadaniu temu, wogóle mówiąc, może sprostać ruch kooperatystyczny jedynie, jeśli zaś nie ziścił on dotąd pokładanych w nim nadziei, to stało się tak jedynie z powodu pewnych braków, które dopiero Organizacja Obywateli Pracy potrafiła usunąć.

Na czem braki te polegały i w jaki sposób w O. O. P. zostały one usunięte, pomówimy o tem później, — na razie pragniemy podkreślić jeden tylko moment, najbardziej dla Organizacji naszej charakterystyczny, aby wykazać, że przysługuje nam istotnie prawo zapatrywać się na pomysł ten, jako na wynalazek ekonomiczny, powołany do tego, by w skłócone stosunki społeczne wlać pierwiastki sprawiedliwości, ładu i harmonji.

Rysem tym jest — jak wiemy — p r a c a n a d o b o w i ą z k o w a, boć tylko przez nią — wedle brzmienia dziś obowiązującego statutu — można zostać członkiem Organizacji i tylko przez nią stać się posiadaczem znaczków OP., będących — jak wiadomo — akcjami, reprezentującemi udział każdego zrzeszonego w ogólnym majątku Towarzystwa.

Kto zna teorję Marksa, ten wie, jak wielką rolę gra w niej pojęcie nadpracy i nadwartości. Wedle teorji tej, w której szczegóły nie zamierzamy zresztą tu wschodzić, praca robotnika składa się z 2 części: pewna ilość godzin pracy idzie na opędzenie jego własnych kosztów utrzymania, z całej natomiast reszty godzin pracy nie ma robotnik żadnej korzyści, idzie ona bowiem całkowicie na dobro przedsiębiorstwa i na zysk kapitalisty.

Jeżeli tak jest istotnie i jeżeli, z drugiej strony, odrzucimy przewrót gwałtowny, jako zabieg niemoralny i nie mogący przynieść korzyści żadnej ze stron, a najmniej samemu robotnikowi, gdyż w rewolucjach korzystają zazwyczaj z zamętu jedynie przywódcy i osoby postronne, zaprawione w sztuce łowienia ryb w mętnej wodzie, to jakaż mogłaby być inna droga do wyjarzmienia proletarjatu (fizycznego i umysłowego), jak nie dodanie do obowiązującej ilości godzin pewnych nadgodzin pracy z których zysk przypadałby na rzecz robotnika, ale szedłby nie na opędzanie jego kosztów utrzymania, lecz na gromadzenie przezeń kapitału t. j. funduszu, za pomocą którego zrzeszona w Organizacji Pracy warstwa robotnicza mogłaby tworzyć nowe przedsiębiorstwa, których byłaby właścicielką i w których zyskach partycypowałaby.

Pojmujemy teraz, dlaczego praca nadobowiązkowa jest jedyną drogą, umożliwiającą każdemu, najbiedniejszemu choćby proletarjuszowi stawać się udziałowcem w przynoszących zyski przedsiębiorstwach i współwłaścicielem majątku narodowego.

W O. O. P. praca robotnika składa się nie z dwóch części, jak w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, lecz z trzech: jedna część pracy idzie na opędzenie własnych jego kosztów utrzymania, druga — na utrzymanie przedsiębiorstwa kapitalistycznego, trzecia wreszcie — owe nadgodziny właśnie uzyskane, z kilkugodzinnej na miesiąc pracy nadobowiązkowej — na rzecz uwłaszczenia robotnika, na danie mu możności stania się posiadaczem pewnej części kapitału.

I oto dlaczego jesteśmy uprawnieni pomysł pracy nadobowiązkowej uważać za wynalazek, rozwiązujący w sposób prosty jeden z najtrudniejszych problematów, z którym nie mogły sobie dać rady najtęższe głowy na Zachodzie. Jak tylokrotnie w świetnej przeszłości naszej, tak z zmartwychwstaniem naszem składamy znowu dowód, że nie jesteśmy, jakby to w nas chciano wmówić, jakąś »minderwärtige Nation«, lecz potrafimy być pionierami kultury i wskazywać innym narodom drogę racjonalnego postępu, wiodącego do szczęścia i dobrobytu.

Lecz o tem innym razem.

Otwarcie nowego kursu handlowego.

W dn. 4 b. m. odbyło się w obecności licznie zebranych słuchaczy obojga płci otwarcie nowego trymestru w obecności grona zaproszonych osób z udziałem ks. Biskupa Łukomskiego, p. Vice-Kuratora Steina, ref. p. Wilczkowiaka, przedstawicieli prasy, ciała nauczycielskiego i t. p.

Zebranie zagaił z ramienia O. O. P. p. W. Bojomir-Mileski, biorąc za temat swego przemówienia wyjątek z listu Zygm. Krasińskiego do Delfiny Potockiej, w którym poeta mówi o konieczności przepojenia ideą chrześcijańską handlu a więc dziedziny, która dotąd wręcz przeciwnym duchem była przeniknięta. Słowa te tak są piękne, że nie możemy się oprzeć pokusie, by ich tu nie zacytować. Oto one:

»Dotąd ziemski świat rozdzielon od duchowego, od niebieskiego: religji i Boga dotąd w handlu i układzie bogactw nie znajduje się. Zatem nieraz szachraj ma więcej i może przeto jeszcze więcej mieć, niż poczciwy i ubogi Jeszcze nie stało się na tej kuli ziemskiej pojednanie woli ludzkiej z wolą Bożą w okręgach świata. Stąd tak na pozór razi nas i kaleczy to prawo wieczne, ogłaszane przez Chrystusa a które jest naturą samą rzeczy. Nie prawo temu winno, nie logika Boża — ale wola nasza jeszcze dziecinna, co nie przystąpiła do wiekuistej woli i Łaski. Gdyby i w rzeczach świeckich była religja, była wszechprzytomność Boża, gdyby i handel i bankierstwo i wszystko podobne stało się kapłaństwem, było uważanem jako sakrament — wtedy tylko ten miałby więcej wśród ludzi, ktoby miał więcej i przed Bogiem — t. j. duch wyższy, moralnie świętszy i piękniejszy posiadałby tem i samem wyższą potęgę i większy zysk nawet — bo jedynie tylko miłosierdzie, rzetelność, sprawiedliwa pomoc i usługa miłościwa, drugim wyświadczona, stałaby się celem handlu — i podobnie wszędzie, w każdej sferze ludzkiej. Wtedy to Słowo Chrystusa i w ziemskiem swem znaczeniu już nas kaleczyć by nie mogło«.

Nawiązując do słów powyższych, mówca porównał je z innemi poglądami na handel (merkantylizm, socjalizm i t. d.) i doszedł do wniosku, że jedynie szeroko pomyślana reforma dzisiejszego ustroju w kierunku kooperacji (wytwórczej i spożywczej) potrafi marzenia wieszczów naszych przekuć w rzeczywistość.

Kooperatywa nie zabija, jak to się często ze strony jej przeciwników zarzuca, inicjatywy prywatnej, rzutkości i przedsiębiorczości, tylko je uszlachetnia i uzacnia. W handlu współdzielczym nie mniejsze jest pole do rozwoju talentów kupieckich, aniżeli w dziedzinie handlu prywatnego, różnica jest tylko ta, że kiedy w handlu prywatnym sprężyną działania

jest pogoń za zyskiem własnym, to w kooperatywie na plan pierwszy wysuwa się chęć zadowolenia członków, przysporzenia im największych korzyści. Tendencja ta przebija wyraźnie w O. O. P., dokładającej tyle starań, by członkom swym jak najwięcej móc wyświadczyć usług i udogodnień.

W następnem z kolei przemówieniu, które wygłosił p. Stein, rozbrzmiewała przedewszystkiem nuta czci dla pracy, którą O. O. P. wzięła za swój sztandar a która jedynie jest w możności zapewnić Ojczyźnie z martwych powstałej potęgę i niezależność.

Po pięknem przemówieniu p. Vice-Kuratora zabrał głos kierownik kursów, prof Rogulski, kreśląc w zwięzłych słowach plan zajęć i zatrzymując się nad pożytkiem i ważnością poszczególnych przedmiotów.

Wreszcie zabrał głos Najprzew. X. Biskup Łukomski i w wzniosłem przemówieniu, które głęboko i silnie wzruszyło słuchaczy, podkreślił szczególnie gorąco pierwiastek etyczny, tak wybitnie cechujący urządzony przez OOP. kurs i wykazując zarazem ważnośc tego pierwiastku we wszystkich dziedzinach życia i jako jedynej rękojmi pomyslności Ojczyzny i wszystkich jej członków, poczem udzielił swego błogosławieństwa słuchaczom, ciału nauczycielskiemu i organizatorom kursu.

Pod głębokiem wrażeniem pięknego i wzniosłego przemówienia księdza Biskupa rozchodzili się zebrani goście, słuchacze zaś pozostali, by wysluchać pierwszego wykładu.

Udział robotników w zyskach.

Coraz częściej daje się słyszeć, że w nowopowstałych przedsiębiorstwach zostaje wprowadzany system dopuszczania robotników do udziału w zyskach. Jestto prąd zdrowy, zasługujący na najwyższe poparcie prawodawcze i społeczne.

Duch czasu nie pozwala dłużej na to, by robotnik był uważany tylko za najemnika, lecz wymaga, by widzieć w nim wspólnika, uprawnionego do udziału w zyskach przedsiębiorstwa. Drogę tę wskazuje zresztą pracodawcom własny ich interes, albowiem przez to przywiążą oni robotnika do przedsiębiorstwa, obudzą zainteresowanie do pomyślnego jego rozwoju i uczynią odpornym na agitację wywrotową czynników obcych.

W niektórych przedsiębiorstwach, jak np. w założonej w r. ub. spółce akcyjnej »Baltyk« — udział ten został zagwarantowany przez wprowadzenie t. zw. akcyj pracy. Akcje te pod względem udziału w zyskach i w walnych

zgromadzeniach nie różnią się od akcyj zwykłych, aliści mają tę wielką wadę, iż nie stanowią własności, ale tylko dają posiadaczom użytkowanie na pewien przeciąg czasu, a mian. póki są związani z danem przedsiębiorstwem[1])

Do sprawy udziału robotników w zyskach (t. zw. copartnership) nieraz jeszcze będziemy mieli sposobność na łamach pisma naszego powracać, na razie idzie nam tylko o zwrócenie uwagi na wyższość systemu przyjętęgo przez O. O. P.

Członkowie O. O. P., otrzymując za swą pracę znaczki, stają się współwłaścicielami nie tego przedsiębiorstwa w którem w danej chwili pracują, lecz całego majątku Organizacji i wszystkich jego przedsiębiorstw. Zmiana miejsca nie pociąga za sobą utraty znaczków, gdyż robotnik może pracować na znaczki w każdem przedsiębiorstwie. System ten posiada tę jeszcze wyższość, że znaczki O. P. dają największą gwarancję pewności, a to z tej racji, że w Organizacji Pracy koncentrują się przedsiębiorstwa najrozmaitszego typu i wzajemnie dopełniające się, wskutek czego ryzyko spada do minimum, jeśli nie do zera.

Swoboda indywidualna robotnika i pewność lokaty kapitału — oto dwa ważne momenty, przemawiające na korzyść Organizacji Obywateli Pracy w porównaniu z innemi w ostatnich czasach wysuwanemi próbami zapewnienia robotnikowi udziału w zyskach.

Ze związku pracowników handlowych w Warszawie.

(Sprawozdanie.)

W środę dn. 30 marca »Koło Pracy Społecznej Towarzystwa Pracowników Handlowych« (Sienna 16) poświęciło wieczór dyskusyjny sprawie doniosłego wynalazku w dziedzinie ekonomicznej, mianowicie »Organizacji Obywateli Pracy«.

Referentem był p. Wacław Mileski, który przedstawił cały szereg wielkich korzyści, przyczyniających się do poprawy bytu przez poświęcenie najmniej dwóch godzin na miesiąc ponad swój zwykły obowiązek, wynagradzanej specjalnemi znaczkami, które są niejako akcjami, reprezentującemi udział członka organizacji w całym majątku zrzeszenia i wszystkich jego przedsiębiorstw.

Ekonomja społeczna była terenem, na którym kwitły swobodnie obok siebie szkoły, ugruntowane na sprzecznych założeniach.

Prawda o jednym przedmiocie może być tylko jedną, ale w ekonomji dominowało, i w dalszym ciągu dominuje jednocześnie kilka prawd, kilka systemów naukowych, opartych na różnych podwalinach.

Bardzo wielu znakomitych myślicieli roztrząsało zjawiska gospodarcze i zdawało się, że Adam Smith położył już podwaliny pod gmach nauki ekonomji. Wielki ten myśliciel wyjaśnił tak wiele, jak nikt przedtem, obwołano go też »Ojcem Ekonomji Społecznej«. Pojęcia jego panowały wszechwładnie przez całe stulecie, i cóż się stało?

---

[1]) ob. art. »Akcja Pracy« prof. Bujaka w »Rzeczypospolitej«.

Zjawił się drugi myśliciel i przeciwstawił się Smithowi. Był nim Karol Marx, którego teorja nie zadowoliła umysłów głębszych, jako oparta na pomyłce logicznej.

Trzeba było dopiero katastrofy świata, abyśmy się przekonali, do jakiego stopnia nauka o gospodarstwie była niewykończona.

Otóż ze społecznej strony ideału, zakreślonego przez Organizację Obywateli Pracy, zauważa się przedewszystkiem rozwiązanie wielkiego problemu społecznego i bezpośredni cel tej instytucji we wzmożeniu wytwórczości na wszystkich polach, oraz dążność do tworzenia własnych przedsiębiorstw i warsztatów pracy, stanowiących ostoję bytu i z tych względów zasługuje na największe poparcie społeczeństwa.

I można wróżyć tej instytucji z całą stanowczością, że opanuje rychło cały kraj i dokona głębokiej przemiany ekonomiczno-społecznej bez wstrząśnień i nagłych przewrotów.

Organizacja Obywateli Pracy daje właśnie to, czego idea solidaryzmu społecznego wymaga, aby istotnie zapanować nad światem.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje fakt, że Organizacja Obywateli Pracy nie zna partji ani rutynistów i ortodoksów różnego autoramentu, nie zna klas, zna tylko Obywateli-Polaków.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. M. Wołowski, J. Woyciechowki F. Kowalewski, J. Karasiński, M. Osmała, prelegent i inni.

Orgnizacją tej doniosłej placówki dla Pracowników Handlowych postanowiło zająć się Prezydjum Koła Pracy Społecznej.

Prasa o Organizacji Obywateli Pracy.

Stały rozwój Organizacji Obywateli Pracy powstałej na ziemi Wielkopolskiej wzbudził zainteresowanie i prasy polskiej, która, niestety, nie zawsze docenia inicjatywę społeczną. Widać stąd jasno, iż podstawy, na których oparła się Organizacja Obywateli Pracy są trwałe. Oto co piszą o O. O. P. pisma polskie.

»Głos Pomorski« (Grudziądz) w Nr. 25 r. b. pisze: Wyrażamy swą radość, że O. O. Pracy zawitała na nasze ukochane Pomorze — do Grudziądza. Pracy nam tak bardzo potrzeba. Pracą podniesiemy markę naszą. Pracą polepszymy byt nietylko sobie, ale upewnimy byt naszej Ojczyzny. Pracować winniśmy wszyscy, bo tylko intensywną i wydajną pracą możemy dojść do lepszych rezultatów. Dlatego to szczerze witamy tę organizację, która nam tę lepszą przyszłość przynosi. — Nowej organizacji O O. P., która jest niepolityczną i bezpartyjną, życzymy jak najlepszego powodzenia. Szczególnie życzymy, by w Grudziądzu i dalej na całym Pomorzu ta zbawienna organizacja się rozwinęła i głęboko zakorzeniła. My ze swej strony gorąco ją popierać będziemy.

»Goniec Nadwiślański« (Grudziądz) w Nr. 26 r. b. powiada: „Zrujnowane doszczętnie życie gospodarcze kraju i narodu naszego przez kilkuletnią wszechświatową zawieruchę wojenną, wymaga nadzwyczajnego skupienia wszystkich sił fizycznych i umysłowych, znajdujących się w społeczeństwie, by rany zadane młodemu organizmowi państwowemu i społecznemu zagoić i doprowadzić naród i kraj do rozkwitu i potęgi gospodarczej. — Wychodząc z założenia, że tylko skoncentrowanie myśli i sił w jednym kierunku wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i że rozwiązanie najzawilszej kwestji społeczno-socjalnej — rozdźwięku między pracą a kapitałem — może tylko dokonać solidaryzm i współdzielczość oparta na szerokich warstwach i zawodach, postanowiła Organizacja Obywateli Pracy zrzeszyć społeczeństwo polskie w jedną wielką kooperatywę wytwórczo-współdzielczą, przekształcając w ten sposób dzisiejszy ustrój społeczny i wprowadzając go na nowe zdrowe tory odrodzenia".

»Rzeczpospolita« (Warszawa) z dn. 1 lutego r. b. w art. p. t. „Organizacja Obywateli Pracy“ pisze: „Organizacja tego typu jest już względnie rozwinięta w Wielkopolsce, gdzie znalazła bardzo podatny i wdzięczny grunt. Projekt tej organizacji wyłonił się z kół robotniczych, które swego czasu wniosły do Sejmu żądanie, aby dzień 3 maja był w Polsce nie świętem próżnowania, których mamy aż nadto, ale świętem pracy. Mimo to, że projekt ów nie stał się rzeczywistością, sama koncepcja gloryfikacji i kultu pracy wylała się z czasem w konkretne formy Organizacji Obywateli Pracy, której zadaniem jest budzenie w narodzie ducha pracy w tem przekonaniu, że jedynie przez pracę Polska zdoła przezwyciężyć wielkie trudności, które się piętrzą na drodze jej rozwoju, i wyjść na szerokie tory, rokujące jej wielką i wspaniałą przyszłość. — Nie należy wątpić, że koncepcja niesłychanie w naszych stosunkach doniosłej i pożytecznej organizacji, jaką jest O. O. P., zaprzątnie wszystkie czujne i głębokie umysły w całej Polsce i wkrótce stanie na porządku dziennym szerokiej dyskusji społecznej. Należałoby tylko życzyć, aby Wielkopolska zechciała bliżej z nią zapoznać inne ziemie polskie«.

g.

KRONIKA

— **O. O. P. w Warszawie.** Praca przygotowawcza w Warszawie zaczyna wydawać swoje owoce. W wielu instytucjach warszawskich szereg pracowników wyraziło gotowość rozpoczęcia pracy na znaczki O. P. Przoduje wszystkim Polska Kasa Krajowa Pożyczkowa, gdzie też znajdować się będą znaczki celem dostarczania ich mającym się tworzyć młotkom.

— **O. O. P. w Kórniku.** W niedzielę dn. 3 b. m. odbył się wiec w Kórniku przy udziale około 150 osób z miasta i okolicy, na którym sprawę O. O. P. referował p. Wesołowski. Referat wywołał nader żywe zainteresowanie, wynikiem którego było utworzenie miejscowego młotka. Obecny na zebraniu hr. Zamojski przyrzekł udzielić swego poparcia i pomocy, celem uruchomienia w możliwie krótkim czasie warsztatów pracy i przemysłu domowego.

Widoki rozwoju młotka Kórnickiego są tem pomyślniejsze, że miejscowość posiada gotowe wzory w wspaniałych zbiorach Zamku, będących w znacznej części dziełem dawniejszych rękodzielników Kórnickich.

— **O. O. P. a inwalidzi i Czerwony Krzyż.** Przy wydatnym współudziale Czerwonego Krzyża ukonstytuował się młotek inwalidów wojennych i wkrótce zostaną uruchomione warsztaty, w których inwalidzi znajdą zarobek i pracę. Szczegóły zostawiamy do następnego numeru.

— **Apel do towarzystw i instytucyj społecznych.** Po zasięgnięciu opinji niektórych stowarzyszeń, Org. Ob. Pracy odwołuje się do wszystkich naszych instytucyj społecznych, by zechciały rozważyć sprawę honorowania znaczkami O. P. pracy poświęcanej dotąd całkiem bezinteresownie. Znaczek O. P. będzie dla jednych podnietą do wydajniejszej pracy, dla drugich zasłużoną nagrodą za ich bezinteresowność.

— **Służba domowa.** Coraz więcej pań zwraca się do O. O. P. po znaczki, by ofiarowaniem służbie swej po kilka znaczków na miesiąc wynagrodzić ją za gorliwą pracę. Zwyczaj ten powinien się upowszechnić i żywimy nadzieję, że w krótkim czasie cała służba domowa będzie mogła wstąpić do Organizacji Obywateli Pracy i zacznie korzystać z dostarczanych przez nią swym członkom udogodnień.

— **Pierwsza w Polsce szkoła współdzielcza.** Rzucona przed kilku laty przez Patrona spółek małopolskich D-ra Fr. Stefczyka myśl założenia szkoły współdzielczej doczekała się zrealizowania w dn. 4 lipca 1919 r., w którym to dniu ukonstytuowało się w Krakowie Tow. Instytutu Współdzielczego, mające za zadanie utrzymywanie szkoły współdzielczej p. n. Naukowy Instytut Współdzielczy.

Mimo, iż Instytut nie doznał należytego poparcia ze strony współdzielni innych dzielnic, urządził on w r. 1920 kilkumiesięczny kurs współdzielczy dla kandydatów na lustratorów stowarzyszeń współdzielczych. Kurs ten ukończyło ok. 40 lustratorów, pracujących dziś w różnych związkach rewizyjnych w Polsce. Obecnie urządza Nauk. Inst. Współ. 5—mies. kurs dla kierowników większych współdzielni. Kurs rozpoczął się 1 Marca. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach prof. Stef. Surzyckiego.

— **Harcerze a O. O. P.** W sobotę, dn. 9 b. m. odbyło się w lokalu O. O. P. przy ul. Nowej 10 w Poznaniu zebranie organizacyjne Młotka harcerskiego. Zebranie zagaił przedstawiciel Komendy I Okręgu, poczem p. Mileski wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając wspólność ideałów obu instytucyj, zdążających do odrodzenia Narodu: harcerze, wziąwszy za pole pracy młodzież, O. O. P. — stosunki ekonomiczne. Teoretyczne wywody prelegenta uzupełnił pod względem praktycznym p. Wesołowski, wskazując harcerzom wieloraką sposobność do zarobienia znaczka O. P. Do Zarządu ukonstytuowanego na zebraniu Młotka powołano druhny: Kolską i Tucholską oraz druhów: Węcławskiego, Motylińskiego, Powalisza i Sobańskiego.

Zebranie zakończono zwiedzeniem warsztatów O. O. P., znajdujących się na miejscu.

— **Rejestracja Obywateli Pracy.** Termin rejestracji obywateli Pracy został przesunięty do nieco późniejszej daty, mian. drugiej połowy Maja lub początków Czerwca r. b., a to z tego powodu, by zbliżyć go jak najbardziej do zakończenia roku handlowego, mającego nastąpić w dn. 30 Czerwca. Wobec tego, że tylko zarejestrowane znaczki będą na Walnem Zgromadzeniu wliczone w majątek O. O. P. i zgodnie z § 45 Statutu uznane za udział Obywatela Pracy, Zarządowi zależało na tem, by każdy mógł mieć na Walne Zgromadzenie jak najwięcej znaczków zarejestrowanych. Znaczki niezarejestrowane podlegną rejestracji następnego roku.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Nowa 10.

Wydawca: Organizacja Obywateli Pracy.

Redaktor W. Bojomir-Mileski.

C. HARTWIG T. A. w POZNANIU

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY.

GDAŃSK Hundegasse 105

Przy przejęciu Domu Ekspedycyjno-Handlowego **C. HARTWIG, Tow. Akc. w POZNANIU** z rąk niemieckich dnia 1 stycznia 1919 r. posiadała firma swe przedsiębiorstwo tylko w Poznaniu.

Obrót w roku 1918 ca. 25 miljonów marek.

Specjalna komunikacja z Niemcami. Codzienne ładunki zbiorowe z Niemiec do Polski. Ekspedycja okrętowa, asekuracja transportów, udzielanie pożyczek na towary.

MŁAWA

BYDGOSZCZ Dworcowa 72

Ekspedycja, żegluga, transport mebli, magazynowanie towarów, inkaso.

POZNAŃ Towarowa 15-20

ZBĄSZYŃ

WARSZAWA Miodowa 16

Adres telegraficzny: „Transitus."

Do 1 października 1920 powiekszono firmę przez otwarcie oddziałów w dziesięciu obok podanych miastach polskich.

W podkreślonych miastach posiada firma własne magazyny z bocznicami kolejowemi i windami na 2 miljony cetnarów towarów.

Obrót w roku 1920 ca. 800 miljonów marek.

ŁÓDŹ Krótka 2

SKALMIERZYCE

Firma posiada 150 koni, własne domy mieszkalne dla pracowników, kuźnię, elektrownię, warsztaty stolarskie, malarskie itd.

HERBY



KATOWICE Friedrichstr. 25

KRAKÓW Gł. Rynek, 46

Kapitał akcyjny i rezerwy 65 miljonów marek.

W Berlinie, Szczecinie, Stęnczu, Krzyżu, Pile i Wschowie reprezentuje nas firma **HELMUTH HAENISCH.**

LOKALE BANKU NASZEGO

otwarte są dla Szan. Publiczności od dnia 1-go kwietnia r. b. codziennie od godziny 9-tej rano do 1-szej po poł. w soboty do godziny 12-tej w poł.

BANK ZJEDNOCZENIA TOW. AKC.

W POZNANIU

Telefon 3656 ALEJE MARCINKOWSKIEGO 8 Telefon 3656

Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.